

Zawody strażackie o Puchar Przechodni Wójta Gminy Łukta



Strona 4

WIEŚCI Z GMINY

**Lubię pomagać osobom
potrzebującym
- Urszula Mironowicz**



Strona 2

GŁOS MIESZKAŃCA

**Tu jest nasz dom, tu jest
spokojne życie
- Józef Stanik**



Strona 8

ZDROWO I SPORTOWO

**Pływanie jest sportem, który
można uprawiać przez cały
rok! - Adam Maruszak**



Strona 7

WIEŚCI Z GMINY

Lubię pomagać osobom potrzebującym - Urszula Mironowicz



Jestem mamą dwóch wspianiałych synów i synowych i oczywiście zakochana w pogodnym Kubusiu - wnuku, z którym uwielbiam przebywać. Nie lubię samotności, wychodzę do ludzi. Z koleżankami staram się prawie codziennie wychodzić na spacer - zwiedzać zatorze Morąga. Taniec dla mnie to terapia „przetańczyć chcę całą noc...”

Kieruję samodzielną jednostką organizacyjną Gminy Łukta, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej od 27 lat, natomiast w pomocy społecznej pracuję od 34 lat. Nadzoruję działalność pracowników Ośrodka. Obszar działania stanowią rejony opiekuńcze, które obsługują pracownicy socjalni. Ponadto

zajmujemy się realizacją świadczeń rodzinnych, funduszu alimentacyjnego, dodatków mieszkaniowych oraz Karta Dużej Rodziny. Ośrodek działa na podstawie przepisów prawa, uchwał, zarządzeń. Lubię pomagać osobom potrzebującym, wolontarystycznie udzielam się w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci Oddział Terenowy w Morągu, pełnię funkcję w-ce prezesa. Z koleżanką Krystyną Sałak podejmujemy różne działania, przy TPD powstały Warsztaty Terapii Zajęciowej, Środowiskowy Dom Samopomocy w Morągu do których uczęszczają uczestnicy z Gminy Łukta. Wychodząc naprzeciw potrzebom bezrobotnych w Łukcie tworzy się przedsiębiorstwo społeczne – zakład Krawiecki, gdzie zostanie zatrudnionych 5 osób bezrobotnych. Zakład będzie prowadził produkcję zabawek i toreb. Na powyższą działalność lokal przekazała bezpłatnie Gmina Łukta. W tym roku pozyskano środki w wys. 125.000 zł z Fundacji Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Pozyskane środki przeznaczone zostaną na wyremontowanie pomieszczeń, zakup parku maszynowego, materiałów i zatrudnienie pracowników. Dodatkowo wystąpiono z wnioskami o dofinansowanie w/w przedsięwzięcia do sponsorów.

Jaką rolę dziś odgrywa pracownik socjalny?

Pracownikiem socjalnym może być osoba, która ma odpowiednie kwalifikacje zawodowe, To misja wymagająca wrażliwości. Rola pracownika socjalnego, a także instytucji, zmienia się wraz ze zmieniającymi się problemami społecznymi, koncentruje się na działaniach sprzyjających rozwojowi społecznemu. Towarzyszy rodzinom w pokonywaniu trudności rodzinnych, osiągnięciu aktywności zawodowej, społecznej tzw. opiekuńcza rola pracownika socjalnego to stereotyp, osoby uważają „że muszą mieć pomoc”. Jednakże dzisiaj pracownik wspiera rodzinę, pomaga, doradza, towarzyszy, współpracuje z instytucjami i stowarzyszeniami, które mają za zadanie wsparcie rodzin znajdujące się w trudnej sytuacji rodzinnej, finansowej.

Co dla Pani jest najtrudniejsze w tej pracy?

Najtrudniejszymi problemami w pomocy społecznej są decyzje związane z ingerencją w życie rodziny np. skierowanie wniosków do Sądu Rodzinnego i Nieletnich o wgląd w sytuację rodziny w związku z za-

niedbywaniem obowiązków rodzicielskich, czyli niewłaściwe sprawowanie opieki nad członkiem rodziny.

Z jakimi problemami spotykacie się najczęściej w naszej gminie?

Sytuacja na rynku pracy utrudnia pracownikowi socjalnemu zminimalizować czas udzielania wsparcia finansowego i spowodować uzyskanie samodzielności ekonomicznej rodziny. Pracodawcy nie zatrudniają osób na umowy o pracę, umowy zlecenie, jedynie w formie prac „na czarno”. Natomiast petenci nie wykazują wynagrodzeń adekwatnych do otrzymanych. Występują trudności w środkach transportu, brak połączeń z większości miejscowości, w związku z powyższym trudno jest zmobilizować bezrobotnych do podjęcia pracy. Drugim problemem są osoby dotknięte długotrwałą chorobą lub niepełnosprawnością. Rodziny te borykają się nie tylko z problemem niesprawności fizycznej, ale także ze zmianami w sferze psychicznej. Kolejnym ważnym problemem jest bezradność w sprawach opiekuńczo wychowawczych głównie w rodzinach wielodzietnych i niepełnych, przejawiające bezradność w wychowaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Czy dotykając ludzkiego nieszczęścia można się na nie uodpornić na tyle, by nie przenosić go w życie prywatne?

Pracownik socjalny jest myślami związany z pracą nawet po 8 godzinach pracy. Nie można się uodpornić na ludzką biedę, nieszczęścia. Myśli, czy dobrze podjął decyzję w różnych sprawach rodzinnych. Bywają zdarzenia losowe np. pożary, gdzie po otrzymaniu informacji jest w danym środowisku nawet po godzinach pracy. Uważam, że jeżeli pracownik socjalny ma satysfakcję ze swojej pracy zawodowej, to również w życiu prywatnym spełniamy dobrze swoje role.

Pracownik socjalny to po części psycholog, ludzie się przy Pani otwierają, opowiadają o swoich problemach, nieszczęściach jak Pani sobie z tym radzi?

Powiem krótko: należy widzieć, rozmawiać, pomagać - rozwiązywać problemy. Aby rodzic sobie z problemami pracownik socjalny korzysta ze szkoleń, warsztatów oraz może korzystać z superwizji np. grupowej, która polega na wspólnym rozwiązaniu problemu.

Jak Pani zdaniem 500+ wpłynęło na społeczeństwo w gminie ?

Wprowadzenie świadczenia wychowawczego 500+ nie miało wpływu na zmniejszenie ilości rodzin korzystających z pomocy społecznej. Rodziny, które pobierają w/w świadczenia nadal zgłaszają się o pomoc min. w formie zasiłków okresowych, celowych, dożywiania dzieci w szkole. Rodziny korzystające z pomocy społecznej otrzymane świadczenie wychowawcze przeznaczają przede wszystkim na odzież i obuwie dla dzieci, zakup żywności, pokrycie opłat mieszkaniowych, kieszonkowe dla dzieci, opłacenie wycieczek szkolnych i zajęć pozalekcyjnych. Nieliczne rodziny przeprowadziły z powyższych środków remonty mieszkań, wymianę mebli, zakup samochodu, telefonów komórkowych.

Czy pracownik socjalny wyjeżdżając na wywiad środowiskowy zawsze czuje się bezpiecznie?

Pracownicy socjalni w przypadkach gdy podejrzewają zagrożenie w środowisku wyjeżdżają z drugim pracownikiem. Mają także możliwość skorzystania z asysty funkcjonariusza Policji. Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej Policja lub Straż Miejska ma obowiązek zapewnienia asysty dla pracownika socjalnego w przypadkach gdy są informacje o agresywnym zachowaniu, w tym użyciu niebezpiecznych narzędzi.

Rozmawiała Joanna Sulley

Przedwyborcze spotkanie z mieszkańcami gminy Łukta

24 maja w sali kominkowej Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie odbyło się spotkanie z mieszkańcami Łukty zainicjowane przez kandydata do Rady Gminy Łukta, pana Adama Patokę. Przy aktywnym udziale zaproszonych gości tj.: pani Senator RP Bogusławy Orzechowskiej, samorządowców powiatu ostródzkiego, Wójta Gminy Łukta, Radnych Gminy oraz mieszkańców z kręgu wyborczego nr 3, przedyskutowano kilka problemów, które powinny być przez Radę ponownie przeanalizowane. Omawiano przede wszystkim sprawę ZGK z perspektyw funkcjonowania spółki w następnych latach w kontekście konieczności budowy nowej oczyszczalni ścieków, problem braku w Łukcie gabinetu ginekologicznego, sprawę sprzedaży działki pod supermarket i zagrożenia

z tym związane dla Gminnej Spółdzielni, sprawę parkingu przed pawilonem GS i uporządkowanie sposobu użytkowania tego parkingu, problem komunikacji publicznej Łukta-Ostróda. Wywiązała się ciekawa dyskusja, pojawiły się pomysły na rozwiązanie problemów, rozwiano niektóre wątpliwości. Spotkania tego typu powinny częściej pojawiać się w kalendarzu obywateli Gminy Łukta. Jak dało się zauważyć dobrą koncepcją jest włączanie do dyskusji gości z powiatu, co daje lepszą i pewniejszą komunikację w relacji gmina-powiat. Miejmy nadzieję, że nie jest to ostatnie spotkanie, a tylko początek dobrej współpracy samorządowców.

Redakcja

Radny wybrany

W dniu, 28 maja 2017 roku odbyły się wybory uzupełniające do Rady Gminy Łukta w okręgu wyborczym nr 3. Startowało dwóch kandydatów: Ryszard Mirosław Ruść i Adam Patoka. W wyniku głosowania radnym wybrany został **Ryszard Mirosław Ruść**, który zdobył 80 głosów, Adam Patoka zdobył 25 głosów. Liczba osób uprawnionych do głosowania to 234. Serdecznie gratulujemy zwycięzcy i życzymy podejmowania trafnych decyzji dla naszej lokalnej społeczności.

Redakcja

WYDARZENIA

Dni Rodziny w Łukcie

Choć Dzień Matki wypada 26 maja, Dzień Dziecka 1 czerwca, a Dzień Ojca 23 czerwca, Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie połączył te święta w jedno i 27 maja zorganizował Dni Rodziny. Na scenie przy stadionie w Łukcie przybyłych gości powitała pani dyrektor GOK-u, mówiąc, że rodzina jest w życiu wartością najwyższą, trzeba ją pielęgnować i wzmacniać więzi ze swoimi dziećmi i mieszkańcami Gminy. Po oficjalnym otwarciu obchodów Dni Rodziny dzieci zaprezentowały swoje wokalne talenty. Jako pierwsze wystąpiły dzieci ze Szkoły w Mostkowie śpiewając piosenkę o Maryji, którą zaprezentowały wcześniej na Przeglądzie Piosenki Religijnej w Gietrzwałdzie. Słowa i muzykę napisał pan Krzysztof Marcinowski. Później ze sceny dało się usłyszeć takie przeboje jak „A ja wolę swoją mamę”, „Wybieram Cię” czy „Mamo jesteś moim skarbem”. Wykonawczyniami piosenek były dziewczynki z GOK-u. Dzieci zaprezentowały również piękne wierszyki, którymi dziękowały za ciężką pracę swoim wzruszonym rodzicom. W trakcie uroczystości dzieci oraz ich rodzice mogli zmierzyć się w wielu konkursach z nagrodami m.in. przeciąganie liny, zabawy z piłką, skoki w workach, gigantyczna gra planszowa. Oprócz tego na dzieci czekały atrakcje tj. malowanie twarzy, tańce, foto budka, dmuchawce oraz wiele innych. W międzys czasie odbył się quiz wiedzy informatycznej w ramach projektu E- kompetencje, które w naszej gminie prowadzi pan Andrzej Samociuk. Przed przybyciem DJ, publiczność polskimi przebojami rozgrzewał zespół Dziewczyny! O 20:00 zaczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnych godzin wieczornych. Naszymi sponsorami na festynie byli : Mleczarnia EKOŁukta, Bank

WBS w Jonkowie, Nadleśnictwo Stare Jabłonki, FHU ROPASAMA, radna Elżbieta Piotrak, Restauracja Lawendowa, Bar u Kwaśnego, Pannie ze sklepu Alux w Łukcie, Pod Taborskimi Sosnami, pan Adam Patoka. Wszystkim darczyńcom dziękujemy i zapraszamy za rok!

Redakcja



Zawody strażackie o Puchar Przechodni Wójta Gminy Łukta

W dniu 27 maja 2017 r., na stadionie w Łukcie w ramach Dni Rodziny odbyły się zawody strażackie o Puchar przechodni Wójta Gminy Łukta. W zawodach udział wzięły jednostki OSP: Łukta, Florczaki, Worliny, Głędy, dwie drużyny kobiece z OSP Łukta i OSP Głędy. Gościnnie w zawodach uczestniczyły jednostki OSP z Zawidza Kościelnego i jednostka OSP z Kwiecewa z Gminy Świątki. Trzeci raz z rzędu pierwsze miejsce i Puchar Wójta na stałe zdobyła jednostka OSP Florczaki, drugie miejsce jednostka OSP Łukta, trzecie miejsce jednostka OSP Głędy i czwarte jednostka OSP Worliny. W zawodach drużyn kobiecych pierwsze miejsce zajęła drużyna z OSP Łukta, drugie miejsce zdobyła OSP z Głęd. Męska Drużyna Pożarnicza OSP Florczaki i Kobięca Drużyna Pożarnicza OSP Łukta będą reprezentować Gminę Łukta na Zawodach o szczeblu powiatowym! Gratulujemy wszystkim jednostkom, i dziękujemy przybyłym gościom.

UG Łukta



Każda inicjatywa lokalna na wagę złota



Istniejące dojsię do jeziora, gdzie mieszkańcy Głęd chętnie kąpali się podczas letnich upałów z roku na rok coraz bardziej zarastało tatarakiem. Z czasem ta samowznająca „plaża” zarosła na tyle, że do wody trzeba było wchodzić pojedynczo, bo po obu stronach panoszyły się zarośla. Z myślą o mieszkańcach, a szczególnie o tych najmłodszych, w 2009 roku podjęta została odważna decyzja, że czas najwyższy, aby w Głędach powstała plaża. Inicjatorkami przedsięwzięcia były: ówczesna sołtys, Pani Ewa Sobota i pełniąca funkcję opiekuna świetlicy środowiskowej, Pani Ewelina Szawłowska. W akcję zaangażowały się również panie z Rady Sołeckiej, Pani Edyta Wiśniewska i Pani Mariola Wiśniewska, strażacy z OSP wraz z żonami i wielu mieszkańców.

Od czego zacząć? Gdzie powstanie nowa plaża? Skąd zdobyć pieniądze na takie działanie? Pytań było bez liku, ale nauczone doświadczeniem, że w ludziach siła, i że ciężką pracą osiągnąć można wiele, podjęły to wyzwanie. Ówczesny Wójt Gminy Łukta, Pan Jan Leonowicz wyraził

zgody na wydzielenie gminnego brzegu na nową plażę. Miejsce niezwykle urokliwe wśród brzoź i pięknego krajobrazu. Można było opuścić niewielkie kąpielisko od strony lasu. Niestety nowe miejsce wymagało gruntownego oczyszczenia z porastającej roślinności i zalegającego mułu. Potrzebne były pieniądze na wynajęcie odpowiedniego sprzętu, a nawet dużo pieniędzy. We współpracy ze strażakami z OSP Głędy przez cały okres letni i jesienny, w świetlicy i remizie strażackiej organizowane były dyskoteki, z których całkowity dochód miał być przeznaczony na stworzenie plaży. Więść o przedsięwzięciu bardzo szybko dotarła do pozostałych mieszkańców, którzy popierali inicjatywę. Zdarzało się, że przychodzili tylko po to, aby wesprzeć organizatorów dobrym słowem i datkiem, bo jak mówili „Chętnie Was wesprzemy, bo to przecież dla naszych dzieci i dla nas”. Grosz do grosza i uzbierano kwotę wystarczającą na rozpoczęcie pierwszych prac. Późną jesienią 2009 roku na plażę wjechał sprzęt. Pan Krzysztof Sobota podjął się oczyszczenia zarośniętego brzegu jeziora. Praca była ciężka, mozolna i trwała cały weekend. Oczywiście nie obyło się bez awarii sprzętu, ale w końcu udało się. Pierwszy etap wykonany. Ale należało iść dalej i pozyskiwać kolejne fundusze. W dalszym ciągu organizowane były dyskoteki na tę lokalną inicjatywę. Przyszło lato, a pieniędzy wciąż było zbyt mało. Wtedy pomoc przyszła od Pana Wójta, który zakupił 11 wywrotek piasku. Cel prawie osiągnięty. Tak niewiele brakowało do upragnionego celu. Był oczyszczony brzeg i tony piasku, które trzeba było rozgarnąć na nową plażę. Przez dwa dni trwały prace na plaży pod czujnym okiem Pani Eweliny Szawłowskiej. Jak zwykle można było liczyć na aktywną pomoc dzieci, młodzieży oraz rodziców. Nikt nie marudził, wszyscy mieli wspólny cel. Ciężkiej pracy towarzyszyła dobra zabawa, a wspólnym kąpielom w przerwach nie było końca.

Nikt nie mówił, że będzie lekko. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że na pewno było warto. Prace przy tworzeniu plaży zintegrowały mieszkańców, dały im poczucie wspólnego celu, wartości tworzonej przez nich dla nich. Może dlatego satysfakcja była jeszcze większa? W tym roku ze środków gminnych wybudowano molo.

Redakcja

Uroczyste otwarcie pomostu na jeziorze Brzezne w Głędach



Dnia, 13 maja 2017 roku został oficjalnie i uroczysto otwarty pomost na jeziorze Brzezne w Głędach.

Przybyłych gości powitał Wójt Gminy Łukta – Robert Malinowski. Poświęcenia pomostu dokonał ksiądz dziekan dr Zenon Ogórek. Wójt Gminy, proboszcz tutejszej parafii, sołtys Edyta Wiśniewska i radna miejscowości Głędy Małgorzata Świerczyńska uroczysto przecięli wstęgę.

W otwarciu pomostu udział wzięli także: radni, sołtysi, kierownicy jednostek organizacyjnych oraz mieszkańcy Głęd i Trokajn, którzy przybyli bardzo licznie. Na uroczystości obecni byli również: projektant pomostu – Roman Budrewicz oraz wykonawca tej okazałej inwestycji – Mieczysław Jaworski, który wszystkich częstował samodzielnie przygotowaną, smaczną grochówką. Przy sprzyjających tego dnia

warunkach atmosferycznych (słoneczny, majowy dzień!), wyśmienitych daniach przygotowanych przez mieszkańców Głęd i Trokajn oraz przy dźwiękach wesołej muzyki wszyscy obecni miło spędzili sobotnie popołudnie i wieczór.

Okoliczni mieszkańcy są szczęśliwi, że powstał ten pomost. Wszyscy z zapałem uczestniczyli w przygotowaniach do tego dnia, za co serdecznie dziękują m.in.: Rada Sołecka, Sołtys i radna miejscowości Głędy. Bez tych wszystkich pomocnych i życzliwych osób nie byłoby tak „udanego” otwarcia!

Mamy nadzieję, że to piękne miejsce z nowopowstałym pomostem da wytchnienie okolicznym mieszkańcom, gościom i turystom odwiedzającym Głędy i Trokajny, wypoczywającym na plaży tego pięknego jeziora jakim jest, teraz jeszcze bardziej zachwycające jezioro - BRZEZNE!

Redakcja

Diecezjalny Przegląd Szkolnych Form Teatralnych i Artystycznych



26 maja odbył się Diecezjalny Przegląd Szkolnych Form Teatralnych i Artystycznych, w którym wzięli udział uczniowie ze szkoły w Mostkowie. Oprócz nas zgłosiły się szkoły z Reszla, Olsztyna, Nidzicy i Gietrzwałdu. Przegląd odbył się po raz kolejny, tym razem w Gietrzwałdzie w związku ze 140. rocznicą Objawień Matki Bożej. W repertuarze przeglądu oprócz form teatralnych były także formy wokalne i taneczne. Nasi uczniowie: Michalina Jarosik, Maciej Piotrowski, Aleksandra Góralczyk, Paulina Piotrowska, Gabriela Jankowska, Natasza Piotrowska zaprezentowali piosenkę pt. „MATKA Z GIETRZWAŁDZKIEGO WZGÓRZA”, do której muzykę i tekst, specjalnie na tą okoliczność, napisał Krzysztof Marcinowski. Uczniowie za swój występ zostali nagrodzeni owacją na stojąco. Podczas występu duchowo wspierał nas ks. proboszcz Jerzy Malewicz, który po wszystkim zaprosił dzieci na lody.

Przegląd został zorganizowany przez Wydział Nauki Katechetycznej Kurii Metropolitalnej w Olsztynie, a honorowy patronat nad nim objął Arcybiskup Józef Górzyński, Metropolita Warmiński. Na zakończenie młodzi aktorzy skorzystali z poczęstunku przygotowanego przez gospodarzy: Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury w Gietrzwałdzie.

Redakcja

Jan Dąbrowski na portalu ACADEMIA.edu

Nasz redakcyjny kolega, pan Jan Dąbrowski, opisujący historyczne dzieje naszego regionu i nie tylko, znalazł się w gronie redaktorów portalu academia.edu. Zważywszy na to, że użytkownikami tego serwisu jest ok 47 mln użytkowników z całego świata, jest nam niezmiernie miło, że pan Jan, w swoim życiorysie zawartym na wspomnianym portalu, dodał informacje o redagowaniu szpalty historycznej w gazecie Nasza Gmina Łukta. Gratulujemy nowych publikacji i życzymy wielu ciekawych tajemnic oraz wytrwałości w ich odkrywaniu! Profil pana Jana: independent.academia.edu/Dąbrowski/Jan



Redakcja

Akademia Ucznia - Japonia

26 maja br. w Gminnej Bibliotece Publicznej uczestnicy akademii kontynuowali rozpoczętą 2 miesiące temu podróż po świecie. Tym razem „odwiedzili” Japonię. Zgodnie z japońskim obyczajem dzieci zdjęły buty i usiadły na poduszkach. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchały podstawowych informacji i ciekawostek o Kraju Kwitnącej Wiśni oraz o zwyczajach panujących w tamtejszych domach. Mowa była m.in. o języku i piśmie, narodowych strojach, ceremonii przygotowania i picia herbaty. Dzieci poznały znaczenie słów: sushi, bonsai, uchiwa, origami, ikebana, samuraj, ninja, tsunami. Poznały także narodowe japońskie sporty: sumo, karate, kendo, judo, aikido. Następnie akademicy zgodnie z zasadami sztuki origami z papieru wykonali kolorowe motyle. Dzieci miały także możliwość poznania charakterystycznych japońskich zabawek i gier. W jednej z nich (kemari) spróbowały swoich sił. Pod koniec wyprawy podróżnicy przy pomocy krzyżówki i kolorowych ilustracji podsumowali zdobytą wiedzę o Japonii. Na koniec wędrowki dzieci spróbowały naparu z zielonej herbaty. Spotkanie uświetnił pokaz sztuk walki zaprezentowany przez członków Ostródzkiego Klubu Kyokushin Karate Sekcja Łukta: Oliwię Makowiecką, Weronikę Gol, Michała Czubkowskiego i Oliwier Kowalskiego. Przygoda z Japonią dostarczyła dzieciom niezapomnianych wrażeń.



Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

Dzień Dziecka i XI Światowe Dni Bajki



29 maja br. z okazji Dnia Dziecka i XI Światowych Dni Bajki odbyły się w Gminnej Bibliotece Publicznej zajęcia literacko-kreatywne w ramach Klubu Mamy i Malucha pt. „Witajcie w naszej bajce”. Aby dostać się do świata baśni, maluchy musiały przejść przez czarodziejską bramę, za którą czekała na nie niespodzianka - przedstawienie o Czerwonym Kapturku z udziałem wolontariuszek z projektu „Pomagam, bo lubię”. Wiele skrajnych emocji wzbudziło w dzieciach pojawienie się prawdziwej Baby Jagi, poczuwszy od radości do lekkiego przerażenia, zwłaszcza wtedy, kiedy szczerze się uśmiechała. Na szczęście te negatywne emocje nie utrzymały się zbyt długo. Sympatyczna Baba Jaga zapraszała maluszki do zabaw inspirowanych znanymi bajkami. Po wyczerpujących, radosnych harcach, wszystkie maluchy otrzymały słodki poczęstunek. Na koniec zajęć dzieci poprzebierały się w kolorowe stroje i chętnie pozowały do zdjęć u boku Baby Jagi.

Składamy serdeczne podziękowania sponsorom zajęć w bibliotece: Prezes GS Łukta Pani Elżbiecie Zimoń oraz Pani Elżbiecie Piotrak za słodki poczęstunek, Pani Bożennę Kulczyk za fantazyjne stroje, wolontariuszkom: Ani Kur, Oli Mlonce, Zuzi Orłowskiej, Nikoli Piotrowskiej oraz Jagodzie Kosiniak za udział w przedstawieniu oraz pomoc w prowadzeniu zajęć i uporządkowaniu sali.

Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

Konkurs na legendę



Znamy zwyciężczynię konkursu na najładniejszą legendę o jeziorze Czarnym. Laureatką została 10 letnia mieszkanka Łukty - Oliwia Witkowska. Legendę można przeczytać na 10 stronie tego numeru gazetki. Przypomnijmy, że konkurs został ogłoszony podczas majowej wycieczki rowerowej i trwał do 19 maja.

Redakcja

ZDROWO I SPORTOWO

Znowu na podium !



Załoga OffroadSPORT Marcin Łukaszewski, Magdalena Duhanik znów na podium w rajdzie terenowym zaliczanym do klasyfikacji Mistrzostw Europy Centralnej. Duet z Florczak jadący BMW zajął II miejsce w rajdzie Riverside Bąja rozgrywanym w Szombathely na Węgrzech. Szansę na zwycięstwo pokrzyżowały problemy z autem na trzecim etapie tj. wspomaganie kierownicy oraz wycieraczki. Jazdę udało się kontynuować, ale strat do prowadzących Węgrów, Polacy nie byli w stanie odrobić. Marcin Łukaszewski: *Drugie miejsce wywalczone w trudnym boju, bo rajd był naprawdę trudny, także cieszymy się bardzo z tego i wyjeżdżamy z Węgrzech zadowoleni.* Druga lokata pozwoliła Łukaszewskiemu i Duhanik utrzymać prowadzenie w cyklu Mistrzostw Europy.

Na podstawie Flesz TYP3 Olsztyn
Redakcja

Pływanie jest sportem, który można uprawiać przez cały rok! - Adam Maruszak



Nazywam się Adam Maruszak. Mam 45 lat. Od 8 lat mieszkam w Łukcie. Z zawodu jestem księgowym, biegłym rewidentem. Mam żonę i dwoje dzieci.

Od kiedy interesujesz się sportem?

Sportem interesuję się przez całe życie. Czasem związek ten był mniej, a czasem bardziej bliski, ale zawsze uprawiałem jakiś sport. W szkole podstawowej graliśmy w piłkę ręczną, na podwórku w piłkę nożną.

Jakie dyscypliny sportu uprawiasz?

Teraz głównie pływam. Trochę gram w piłkę nożną. Czasem z rodziną wybieramy się na wycieczkę rowerową. Zimą jeżdżę na nartach.

Lubisz bardziej sporty zimowe, czy letnie?

Pływanie jest sportem, który można uprawiać przez cały rok, ale zimą bardzo lubię jeździć na nartach. Co roku staramy się z rodziną wyjechać na kilka dni w góry na narty. Cała moja rodzina dobrze sobie radzi na nartach. Córka Dominika nauczyła się jeździć na nartach gdy skończyła osiem lat, a młodszy syn Mateusz gdy skończył cztery lata. Często w sobotę lub w niedzielę jadę z dziećmi na „lokalne górki” do Elbląga lub Rusi.

Brałeś udział w zawodach?

Zarówno pływanie jak i piłkę uprawiam rekreacyjnie – dla przyjemności. Można by powiedzieć, że dla zdrowia. Nie jest to uprawianie sportu dla zdobywania medali. Niemniej jednak czasami bierzemy udział

w imprezach pływackich. W czerwcu zeszłego roku uczestniczyliśmy w rajdzie pływackim w Iławie. Była to bardzo fajna i świetnie zorganizowana impreza. W tym roku 11 czerwca nasz klub pływacki (Morąski Klub Pływacki „Narie 10,5”) organizuje taki „nasz lokalny rajd”. Będziemy płynąć z Wilnowa do Bogaczewa. Do przełynięcia będzie około 3,5 km. Zamierzamy wziąć też udział w zawodach organizowanych w Kretowinach w dniu 25 czerwca br.

Jak udaje Ci się pogodzić pracę zawodową ze sportem?

Pracuję do godziny 15:00, a treningi mam trzy razy w tygodniu: poniedziałki, środy i piątki od 20 do 22 godziny. Mamy instruktora, który rozpisuje nam treningi dostosowane do naszych możliwości, przeważnie 2,5 – 3 km. Sport jest dla mnie ważny, zwłaszcza przy mojej siedzącej pracy.

Co ci daje uprawianie sportu?

Uprawianie sportu to sama przyjemność. Pomaga się zrelaksować i odstresować. Ponadto sport poprawia nasz wygląd oraz nasze samopoczucie. Wpływa dobrze na stan zdrowia. Oczywiście mam na myśli sport rekreacyjny, a nie sport wyczynowy.

Czy myślisz, że sport można zacząć uprawiać w każdym wieku?

Sport można uprawiać w każdym wieku. Należy tylko dostosować intensywność do wieku i kondycji.

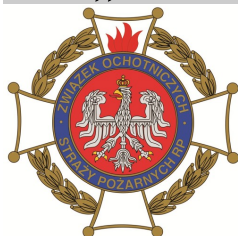
Do uprawiania jakiego sportu zachęciłbyś naszych czytelników?

Najbardziej oczywiście zachęcałbym do pływania. Zwłaszcza, że teraz, gdy w okolicy są baseny, to nie jest to tylko sport letni. Wydaje mi się, że pływanie jest jedną z najmniej kontuzyjnych dyscyplin sportu. Poza tym nie wymaga ono specjalnego sprzętu. Wystarczy mieć kąpielówkę i trochę chęci. Ale oczywiście każda forma aktywności fizycznej dobrze wpływa na zdrowie. Dlatego nie ważne jaką aktywność wybierzymy - czy to będzie bieganie, chodzenie czy też pływanie - ważne jest żeby każdy trochę się poruszał. Oczywiście bardzo ważna jest systematyczność.

Rozmawiała Joanna Sulley



„SYRENA WYJE” Z ŻYCIA JEDNOSTKI OSP ŁUKTA



Doposażenie jednostki OSP w Łukcie w średni samochód ratowniczo-gaśniczy stało się realne dzięki uzyskanej przez Gminę Łukta promesie dofinansowania z budżetu Województwa Warmińsko-Mazurskiego 50 tys. zł oraz ze środków dla jednostek OSP KSRG z Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie w wysokości 330 tys. zł.

UG Łukta

GŁOS MIESZKAŃCA

Tu jest nasz dom, tu jest spokojne życie - Józef Stanik



Józef Stanik urodził się w roku 1939 r. w Świebodnie koło Rzeszowa. Od ponad 70 lat mieszka w gminie Lukta, najpierw w Trokajnach, a potem z żoną i dziećmi na kolonii Głędy. Józef i Maria Stanikowie to uśmiechnięci i serdeczni, starsi ludzie, którzy żyją w zgodzie z naturą w otoczeniu pszczół pana Józefa i kwiatów, które pani Maria starannie pielęgnuje. W ich towarzystwie można poczuć się jak w odwiedzinach u własnych dziadków.

Moje wspomnienia

W 1947 roku przeprowadziliśmy się do Trokajn ze Świebodnej koło Rzeszowa, ja miałem wtedy 7 lat. Mieszkaliśmy pod lasem, teraz te budynki już są rozwalone. Potem przenieśliśmy się do kolejnego domu w Trokajnach. Dom w Głędach kupił mój brat, ale kiedyś tak było, że jak ktoś się wyprowadzał, to dawało się odstępnę i mieszkała kolejna rodzina. To była taka przejściówka. Kiedyś było łatwiej z mieszkaniem. Obecnie wszyscy poprzerabiali strychy, żeby dać mieszkania swoim dzieciom. Kiedyś były duże rodziny, nie tak jak teraz jedno, dwójka dzieci. Żonę poznałem w 1961, w 1963 wzięliśmy ślub. Moja żona pochodzi z Głęd, jesteśmy już ponad 53 lata po ślubie. Mamy czworo dzieci, jedenaścioro wnuków i pięcioro prawnuków.

*Moja młodość*

Kiedyś może było biednie, ale było fajnie. W świetlicy w Głędach zabawy były. Wszyscy razem się bawili, przed świetlicą stoliki powystawiane, starsi mogli usiąść. A teraz dyskoteki, młodzi jadą bawić się dopiero jak się ściemni. Naprawdę lepiej było i starsi przychodzili, posiedzieli. Był taki pan, Jurek Pietrucha się nazywał, komendantem Straży był. Straż zawsze zabawy organizowała. Kiedyś, tu wokoło, same gospodarstwa były. Kwitło sąsiedzkie życie. Ludzie sobie nawzajem pomagali. Gdy zaczynały się młócki, to jeden bez drugiego nic nie mógł zrobić. Musiał iść do sąsiada pomóc. Teraz każdy jedzie na cały dzień do pracy i ludzie się nie widują. Gadają, że w bloku mieszkają i się nie znają,

w drodze do pracy się tylko miną. A na wsi każdy się znał. Za szybko przyszły zmiany, starsi ludzie żyją jeszcze w innej mentalności, a młodzi mają swoją kulturę, swoje obyczaje, starsi nie mogą się znów z tym pogodzić. Takie czasy nastąpiły. U mnie mieszka dwóch synów i synowe, żyjemy dobrze. Nie wtrącam im się, przecież to ich życie, ich czasy. Myśmy żyli inaczej. Przez 16 lat byłem konserwatorem w technikum na ulicy bałtyckiej. Ja dojeżdżałem do pracy, żona była w domu. Można było coś uchować i tak się żyło. Teraz na wszystko musi być certyfikat. Mleczarnie były na miejscu, mleko można było sprzedawać, a teraz trzeba specjalne baseny. Wszystko było naturalne, jak kurczaka się jadło to całkiem inne mięso. I jajko inne i wszystko. Teraz jesteśmy na emeryturze, ale żeby ją dostać musieliśmy zdać gospodarkę.

Moje hobby

Nie chowamy już żadnych zwierząt. Po kury lis przyszedł. Kury nie da się upilnować, żeby nie szła w zarośla. Ale za to mamy pszczołki. Zaczęło się od tego, że z kolegą chodziliśmy do znajomego. On pszczoły miał, bo zastał ponemiecką pasiekę. Nam się to bardzo spodobało, to on powiedział, żebyśmy sobie wzięli rój. Niestety, jak już rozmnożyłem swoje owady i miałem parę pszczelich rodzin, to poszedłem do wojska i moje pszczoły wyginęły. Później przeprowadziliśmy się do Głęd. Moi synowie odnaleźli rój. Udało nam się go złapać. Przywiozłem ule i zaczęło się na nowo. Na początku miałem 4 ule w ogródku. Moja synowa już wie, tylko woła mnie: **Tato, już pszczoły się roją!** Trzeba taki rój złapać do ula i jest nowa rodzina. Jak pszczoły mają ciasno to matka zakłada matecznik na drugą matkę. Stara matka zabiera połowę pszczoł, wyfruwają z ula i siadają na drzewie. Trzeba je wtedy szybko złapać włożyć do nowego ula, bo pójdą w świat. Do tego starego ula nie mają już wstępu. Mieszkające tam pszczoły mogą je „powycinać”. One o tym wiedzą, czują po zapachu. Taka pszczoła niby słaby wzrok ma, a są tak bardzo mądre, że potrafią z odległości 7 kilometrów wrócić do domu. Ule sam robię, bo jakbym miał kupować, to wcale by się nie opłacało. Żeby pszczoły przeżyły to muszę kupić na zimę ok. 600 kilogramów cukru. Przy pszczołach jest dużo roboty, mówię żonie, żeby mi pomagała, ale ona nie chce, bo mówi, że ją żądła. Ja się nie boję. Otrzepię pszczołę z siebie. Jak użądli, to użądli. Pszczołami zajmuję się już 20 lat. Do związku pszczelarzy nie należę, miód mam tylko dla siebie, dla rodziny. Teraz, gdy mam więcej czasu i mógłbym się zająć pszczołami na dobre, to nie mam już tyle siły. Nie wiem czy w tym roku ich nie zlikwiduję. Na początku miałem 5 rodzin, a teraz jakimś chciał rozmnożyć roje, to i ponad 100 by mi wyszło. W tym roku wiosna była chłodna, to pszczoły nie zbierały nektaru, a trzeba je było podkarmiać.



Pszczoły sobie ramki woskiem pokrywają, żeby im pokarm nie skwamiał. Jak jest bardzo zimno, to pszczoły więcej jedzą, żeby mieć więcej energii, bo w ulu temperatura musi mieć 30 stopni zimą i latem. Pszczoły same utrzymują temperaturę. Jakby matka zginęła, to już byłoby po rodzinie pszczoł. Jak jest mroźna zima, to dużo pszczoł umiera. Mi na szczęście w tym roku tylko w 2 ulach pszczoły padły. W telewizji słyszałem, że bardzo dużo pszczoł wyginęło. Groźne dla tych owadów są również opryski na robaki, szkodniki np. w rzepaku. Pszczoła nabiera nektaru z trucizną i ginie. U nas jednego roku, to tylko dwa ule zostały z piętnastu. Wszystko wyginęło. Leżą potem przed ulem martwe. Tyle się mówi, żeby rzepaku oraz innych roślin nie przyskać, albo żeby to tylko robić wieczorami. Gdy pszczoły wyginą to i my zginiemy. Mówi się, że jak zaczniesz się raz pszczoły chować, to już od tego odwrotu nie ma. Ale trzeba mieć też dużą wiedzę, ja bardzo dużo książek na temat pszczoł przeczytałem.

Mój dom

Wstaje rano, idę do pszczoł, potem koszę trawę. Zawsze jest coś do roboty, nie nudzę się. Żona sadi i pielęgnuje kwiaty, uprawia ogródek, sadi malinki, wczesne i późne. Staramy się, żeby tu było zadbane. Na razie uszczerbku na zdrowiu nie doznaliśmy. Żyjemy w zdrowiu, dziękować Bogu. Kiedyś mogłem iść do miasta, pracono w Warszawie i w Olsztynie, ale tu jest nasz dom, tu jest spokojne życie.

Życzymy dużo zdrowia i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Joanna Sulley

CIEKAWY

Rezerwat przyrody „Wyspa Lipowa”



fot. Związek Stowarzyszeń "Kraina Drwęcy i Pasłęki"

Rezerwat przyrody Wyspa Lipowa został utworzony w 1968 r. Wyspa położona jest na jeziorze Marąg (Morąg). Obszar, który wyspa zajmuje to 5 ha. Jest to rezerwat krajobrazowy i faunistyczny. Z lądu najbliższej możemy rezerwat zobaczyć będąc na plaży gminnej w Ramotach.

Celem utworzenia rezerwatu było zachowanie wyspy z występującymi na niej licznymi chronionymi gatunkami roślin i ptaków. Jest to miejsce bytowania jednej z najstarszych kolonii kormorana czarnego na śródlądziu. Obok kolonii kormorana stwierdzono też obecność kolonii czapli siwej. W 1997 r. w rezerwacie znajdowało się 90 gniazd czapli siwej i 370 gniazd kormoranów. Ponadto gniazdują tu także: łabędź



fot. Związek Stowarzyszeń "Kraina Drwęcy i Pasłęki"

niemy, tracz nurogęś, krakwa, perkoz rdzawoszyi, perkoz dwuczuby, dzierzba gąsiorek, trzciniak, trzcinniczek, piecuszek. Wyspę pokrywa ponad 100-letni drzewostan lipowo-dębowy i młodszy olchowy. Z widoku lotu ptaka wyspa kształtem przypomina but.

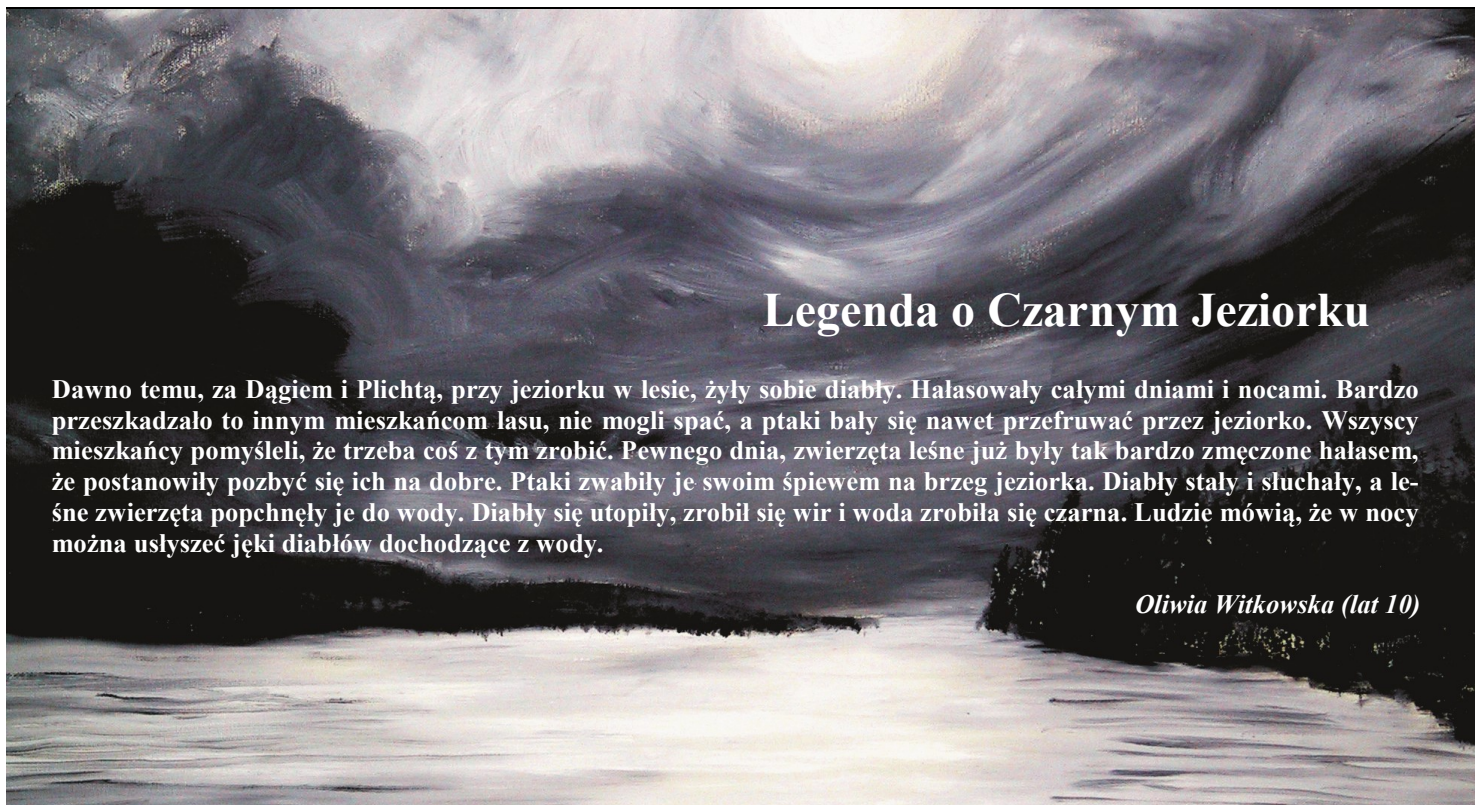
Otoczona jest jeziorem o powierzchni 400,50 ha o rozwiniętej linii brzegowej z czterema wyspami, trzy z nich są bardzo małe. Maksymalna głębokość jeziora wynosi 20 m. Występują tutaj ryby takie jak: leszcz, okoń, płoć, sandacz oraz szczupak.

Opracowała: Ilona Grabowska- Przewodnik Warmii i Mazur

Artykuł sponsorowany przez Agroturystyka Glendoria



fot. Związek Stowarzyszeń "Kraina Drwęcy i Pasłęki"



Legenda o Czarnym Jeziorku

Dawno temu, za Dągiem i Plichtą, przy jeziorku w lesie, żyły sobie diabły. Hałasowały całymi dniami i nocami. Bardzo przeszkadzało to innym mieszkańcom lasu, nie mogli spać, a ptaki bały się nawet przefruwać przez jeziorko. Wszyscy mieszkańcy pomyśleli, że trzeba coś z tym zrobić. Pewnego dnia, zwierzęta leśne już były tak bardzo zmęczone hałasem, że postanowiły pozbyć się ich na dobre. Ptaki zwabiły je swoim śpiewem na brzeg jeziorka. Diabły stały i słuchały, a leśne zwierzęta popchnęły je do wody. Diabły się utopiły, zrobił się wir i woda zrobiła się czarna. Ludzie mówią, że w nocy można usłyszeć jęki diabłów dochodzące z wody.

Olivia Witkowska (lat 10)

HISTORIA

Przemiany religijne i narodowościowe na terenie dawnej parafii i komornictwa Łukta od czasów najdawniejszych do pierwszych lat po drugiej wojnie światowej. 500-lecie Reformacji.

Rozdział III. Zmiany narodowościowe, religijne i społeczne w parafii i komornictwie Łukta na przełomie XV i XVI wieku i w okresie Reformacji.

Jak wyglądała wieś parafialna w tamtych czasach? Nie była to wieś bogata; w roku 1587 chełmińska Łukta zajmowała 20 włók (niecałe 350 hektarów), z których 4 należały do kościoła, a 4 do wójta. Na pozostałych 12 włókach gospodarzyło kilku tzw. ogrodników, którzy nie dość, że musieli odprowadzać czynsz do kasy państwowej, to dodatkowo odpracowywać szarwark w okolicznych majątkach. Narzekali oni na pańszczyźniane obciążenia i na słabe ziemie. Dodatkowo mieszkańcy wsi musieli utrzymywać drogi i most w dobrym stanie, jako że wieś leżała na skrzyżowaniu ważnych dróg. Rzeźnicy z Łukty musieli dostarczać co roku 21 funtów łoju z uboju bydła i świń. (Łój był w tamtych czasach ważnym produktem, ponieważ obok wosku pszczelego używano go do wyrobu świec. Służył ponadto do smarowania osi różnych pojazdów i innych mechanizmów.) Wiadomo także, że w Łukcie dobrze funkcjonował targ rybny. Z dokumentów rachunkowych urzędu w Morągu dowiadujemy się, że w całym roku 1594 miejscowy karczmarz Dietrich Ebert zakupił 30 szczupaków z jeziora Łoby (obecnie jez. Wynkowskie), jak też jeden sak szczupaków z Isąga od Ulricha Hosiusa i Samsona Pfaffa, właściciela 12 włók w Sobnie, a ponadto nabył kilka beczek innych ryb.

W 1590 roku w Łukcie istniała także cegielnia, która znajdowała się w opłakanym stanie. Jej właściciel, wójt Tewes Wollmann, syn i spadkobierca wójta Politta Wollmanna wybudował na swoich gruntach nową cegielnię, ale później narzekał, że zasoby żwiru, piasku i gliny są na wyczerpaniu. Pisał w tej sprawie do urzędu (w Morągu), domagając się zapewne jakichś rekompensat. Nie wiadomo, jak ta sprawa się zakończyła.

Z monografii Łukty Ernsta Hartmanna dowiadujemy się, że „jarmarkowa niedziela Katarzyny” w roku 1592 przypadała na dzień 26 września. Tego dnia właśnie Matz Teerbrenner i Friedrich Schocke spotkali się w gospodzie w Łukcie na przyjacielskiej, wydawałoby się, pogawędce. Po pewnym czasie doszło między nimi do gwałtownej kłótni i Teerbrenner zabił swojego rozmówcę uderzeniem siekiery w głowę. Morderstwo wywołało szok w całej bliższej i dalszej okolicy, a proces odbył się w Morągu. Dietrich Ebert z Łukty, Bartel Molsner z Komoro-



Anioł chrzcielny, kościół w Łukcie

wa i Fabian Molsner z Molzy zobowiązali się przed sędzią otoczyć opieką wdowę po zabitym i jej dzieci.

Gdy po wizytacji parafii w 1578 roku z inicjatywy starosty Achatiusa von Dohna i miejscowego szlachcica Achatiusa Borcka przystąpiono do budowy kościoła filialnego w Łęgutach, wszystkie wsie mające wejść w skład nowej parafii zostały zobowiązane do wybudowania nowego domu dla księdza wraz ze stodołą i szopą. Działkę pod budowę domu i pod ogród obiecał wydzielić ze swoich gruntów proboszcz z Łukty. Przy nowym kościele założono szkołę. Podobnie jak w całej okolicy, mieszkające w Łęgutach rodziny pruskie przyjeły od przybyszów z Mazowsza język „mazursko-polski”. Wyjątkowo dużo obowiązków władze kościelne nałożyły na proboszcza z Łukty, który co tydzień musiał odprawiać w swojej wsi mszę w języku niemieckim, a potem wygłaszać ewangelię i objaśniać katechizm w domu parafialnym po polsku. Co drugi tydzień tenże proboszcz modlił się w Łęgutach po polsku, a miejscowy kapłan czynił to samo pół godziny po polsku i pół godziny po niemiecku. Wynikało to z faktu, że w Łęgutach dużo więcej wiernych znało język polski niż w Łukcie.



Kościół w Łęgutach. Źródło: www.visit.olsztyn.eu



Kościół we Florczakach

W roku 1589, w czasach, gdy Łukta podlegała pod urząd starosty w Morażu, po przeprowadzeniu podziału dużej parafii pod przewodnictwem pomezkańskiego prowincjała Josepha Paulina, pozostały w niej następujące wsie: Łukta, Maronie, Lusajny, Mostkowo, Kojdy, Salomonsgut (Dobra Salomona obok Pelnika), Komorowo, Wynki, Molza, Worliny, Pelnik, Ramoty, Dragolice, Kozia Góra, Sobno, Zajączkowo i Dag. Do nowej parafii w Łęgutach zostały włączone Łęguty, Tomaryny, Podlejski, Łobkajny, Rapaty i Grazymy. Parafia luterńska we Florczakach obejmowała wówczas: Florczaki, Gubity, Kotkowo, Lusajny Małe, Swojki i Zawroty.

W roku 1660 duchownym w Łukcie był Mathias Keller, a w 1678 roku został nim Albertus Luestermann. A ponieważ kościół w Łęgutach nie miał proboszcza, duchowny z Łukty musiał objąć go swoją opieką. Patronem kościoła w Łukcie był w tamtym czasie Achatius Borek z Ramot.

W XVII i na początku XVIII wieku kościół w Łukcie został wzbogacony o kilka zakupów i darów – w roku 1663 ufundowana została chrzcielnica, a około 1700 roku umieszczony został nad nią anioł chrzcielny.

W roku 1724 pastorem w Łukcie został Andrzej Popławski, z po nim ksiądz Zacha.

Według Georga Dehio i Ernsta Galla (Handbuch der Kunstdenkmaler, Deutschland Preussen, bearbeitet von Ernst Gall, Munchen 1952) w Łęgutach w latach 1737 – 1738 wzniesiono z cegieł nowy, prosty kościół – „budowlę w kształcie sali bez wieży”, który istnieje do tej pory. Kościół posiadał wówczas między innymi XV - wieczny świecznik z mosiądzu z łapami lwa, i tablicę pamiątkową ku czci zmarłego w 1701 roku Johanna Detricha Borecka.

W roku 1752 zlikwidowano na terenie Prus Książęcych starostwa i obwody (a więc także komornictwa). Na sąsiedniej Warmii zlikwidowano komornictwa w 1772 roku, po pierwszym rozbiórce Polski.

Pewną, przynębiającą dla katolików zmianą w krajobrazie wiejskim było to, że zniknęły z niego przydrożne kapliczki; wszak luteranie nie modlą się do figur ani do obrazów. Zachowały się one na Warmii, gdzie wiara katolicka była wciąż silna. Najstarsza kapliczka przydrożna, która się zachowała do naszych czasów, znajduje się w Barzewie i pochodzi z 1601 roku.

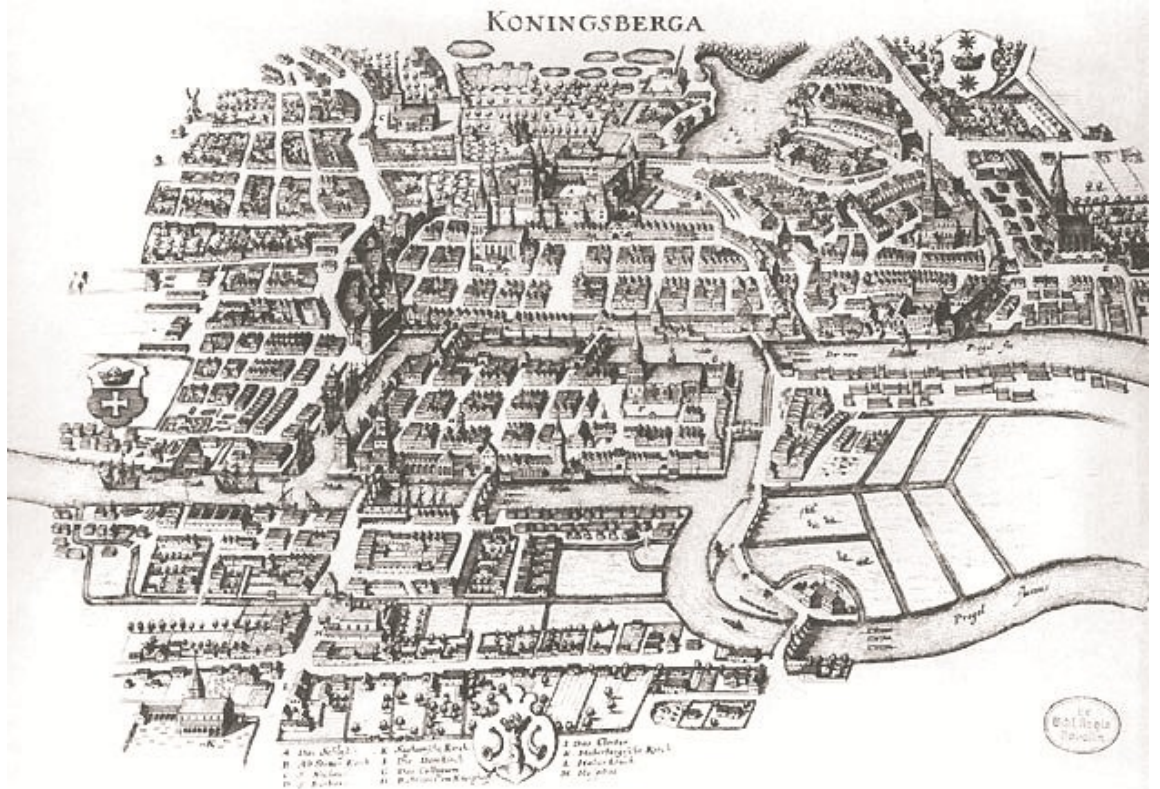
Na końcu należałoby wspomnieć o spóźnionych próbach odtworzenia języka pruskiego w Prusach Książęcych oraz o rozpowszechnieniu się języka polskiego na tym terenie. Książę Albrecht Hohenzolem po utracie poparcia katolickiej Europy, a w szczególności potężnej Stolicy Apostolskiej, zacieśnił więzy z Polską, gdzie panował jego wuj, Zygmunt

I Stary. Wcześniej krzyżacy kronikarze i bibliotekarze zapisali w tzw. Słowniku Elbląskim z około 1400 roku zaledwie 802 słowa. Książę Albrecht pragnął założyć w Królewcu, swojej stolicy, ośrodek krzewiący luteranizm nie tylko w języku niemieckim, ale także w polskim i pruskim. Królewiec stał się w 1544 roku miastem uniwersyteckim, a za przyczyną Jana Seklucjana, który założył w tym mieście drukarnię, także prężnym polskim ośrodkiem wydawniczym. Książę Albrecht zapraszał do Królewca takich pisarzy innowierców, jak Mikołaja Reja, wyznawcę kalwinizmu, czy Frycza Modrzewskiego, autora słynnego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”, zwolennika uniezależnienia Kościoła Narodowego od papieża, a także najwybitniejszych polskich pisarzy katolickich – Jana Kochanowskiego i Łukasza Górnickiego. Już w 1545 roku został opublikowany anonimowo pruski katechizm Marcina Lutra z tłumaczeniem niemieckim, a później drugi nakład uwzględniający dialekt sambijski. W roku 1561 ukazał się „Enchiridion” (z greckiego: podręcznik; w tym wypadku katechizm) autorstwa proboszcza parafii Pobethen w Sambii, Prusa Abla Willa, korzystającego z pomocy parafianina znającego język pruski.

W parafiach na terenie komornictwa Łukta Prusowie przejęli język niemiecki lub polski od swoich sąsiadów, dłużej posługiwano się nim na Warmii, natomiast w Bartoszycach ostatnie kazanie w języku pruskim zostało wygłoszone w 1586 roku.

Zakres oddziaływania języka i kultury polskiej w Prusach Książęcych zaczął się zmniejszać, gdy w roku 1657 Fryderyk Wilhelm I noszący przydomek „Wielkiego Elektora” przestał być lennikiem Polski. Ludność mówiąca po polsku zaczęła uważać siebie za polskich Prusaków. W XVIII wieku niemal cała polska i litewska szlachta się zniemczyła.

Jan Dąbrowski





WARMIŃSKI BANK
SPÓŁDZIELCZY

tel./fax. (89) 5 129 129 www.wbs-jonkowo.pl e-mail: centrala@wbs-jonkowo.pl



SPEŁNIJ MARZENIA SWOJEGO DZIECKA

**Z okazji Dnia Dziecka
specjalny produkt w WBS Banku**

Specjalna oferta dostępna w dniach:
1 czerwca – 30 czerwca 2017 r.

Każdy, kto skorzysta z oferty **otrzyma wyjątkowy upominek dla Swojego Dziecka**



Szczegóły oferty na stronie www.wbs-jonkowo.pl oraz w Placówkach WBS

Jonkowo, Plac 650-lecia Jonkowa 12, tel. 89 512-99-35; Olsztyn, Filia 1, ul. Gębika 2A, tel. 511 415 526; Olsztyn, Filia 2, ul. Pstrowskiego 14 c/e, tel. 89 543-61-03; Olsztyn, Filia 3, ul. Sucharskiego 4 B, tel. 89 541-79-80; Olsztyn, Filia 4, ul. Jeziorna 1, tel. 89 511-87-25; Filia 5, ul. Jana Pawła II, tel. (89) 535 05 47; Filia 6, ul. Oczapowskiego 12, tel. 89 526-02-14; Dywity, ul. Olsztyńska 34, tel. 89 512-02-20; Morąg, ul. Kujawska 10, tel. 89 757-22-42; Gietrzwałd ul. Olsztyńska 15, tel. 89 512-30-10; Świątki 91, tel. 89 616-98-88; Łukta, ul. Warmińska 12, tel. 89 647-59-13; Miłakowo, ul. Daszyńskiego 12, tel. 89 758-70-43; Lubomino, ul. Kopemika 14 A, tel. 89 616-00-25; Dobrze Miasto, ul. Wojska Polskiego 8, tel. 89 616-14-64.

*Drogie dzieci
Jak słońce, woda i ziemia
potrzebują się wzajemnie by żyć,
tak my rodzice pragniemy was
drogie dzieci do miłości,
szczęścia i współlśnienia.
Cieszyć się wami
i z wami każdym sukcesem
i małymi kroczkami przez życie,
szczęściem oraz euforią w zachwycie,
dobrocią, pracą i celem zdobycia.
W chwilach porażki nie tracić nadziei,
bo każdy upadek wzmacnia człowieka.
Podziel swój smutek na rodziców ramiona,
gdyż ciężar i lzy dadzą się pokonać.
Któż jak nie my, zrozumiemy najlepiej?
Utulimy do serca, podniesiemy nadzieję.
Wy naszą miłością i oczekiwaniem,
krew z krwi i podziękowanie.*

Teresa Pasierowska

**ZAPRASZAMY NA
„NOC BIBLIOTEK”**

**9 CZERWCA BR.
PIĄTEK, GODZ. 19:00**

W PROGRAMIE M.IN.
FILM NA PDST. POWIEŚCI M. L. STEDMAN

**GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W ŁUKCIE**

Niedziela, 11 czerwca 2017 r.

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie

Zaprasza na:

Przedstawienie

Królewna Śnieżka na wesoło

w wykonaniu dzieci z kółka teatralnego w GOK-u

A także:

Koncert

Uczestników Zajęć Muzycznych w GOK-u

Występ

Żeńskiego Chóru Kameralnego z Łukty

Więcej zdjęć, które nie zmieściły się w gazecie znajdziesz na naszej stronie na facebooku: www.facebook.com/NaszaGminaLukta

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”: redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor: Joanna Sulley,
redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski,

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl
Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.